

MIRIAM KUPERMAN

ur. 1948; Wrocław



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, PRL, Marzec 1968, Żydzi

Decyzja o wyjeździe z Polski

Ja się bardzo szybko zdecydowałam [na wyjazd]. Jak usłyszałam przemówienie Gomułki chyba w związku zawodowym o piątej kolumnie, to mnie już kompletnie złamało. Wyjechałam dwudziestego pierwszego czerwca. I byłam na pierwszym roku chemii i miałam egzaminy... i miałam termin wyjazdu. Mnie się zdaje, że to były trzy tygodnie, żeby... To był dokument podróży, to nie był paszport, w którym pisało, że właściciel tego dokumentu podróży nie jest obywatelem polskim. Znaczący wyjechałam bez obywatelstwa. Musiałam się zrzec, tak, na policji musiałam się zrzec obywatelstwa. Wyjechałam bez obywatelstwa. I były trzy tygodnie na zlikwidowanie wszystkich spraw i wyjechanie. I miałam egzaminy – po tym terminie – drugiego semestru i już nie podeszłam do tych egzaminów. I przez to straciłam w Izraelu rok, bo mi kompletnie nie uznali pierwszego roku. Musiałam wszystko zaczynać od początku. Wtedy myślałam, że to tragedia, dzisiaj to jest śmieszne, no to jeszcze rok. Wyjechałam dwudziestego pierwszego czerwca, kiedy złożyłam papiery, znaczący dostałam te papiery pierwszego czerwca i ja myślę, że miesiąc wcześniej złożyłam papiery, chyba pod koniec kwietnia złożyłam papiery. Znaczący ja się zdecydowałam bardzo szybko.

To nie było takie proste, nie było tylko związane z tą sytuacją polityczną. Byliśmy zupełnie sami. Ojciec umarł rok wcześniej i właściwie cała nasza rodzina była w Izraelu. Dwie siostry, kuzyni, kuzynki. Właściwie nie mieliśmy ani jednego krewnego w Polsce wtedy. I to też miało znaczenie. To nie tylko sprawa polityczna. Ta sprawa polityczna po prostu przyspieszyła, pchnęła nas do tego. Zawsze gdzieś miałam w głowie, że chcę jechać do Izraela. Ale ja byłam wyjątkiem, inni tacy nie byli. To po prostu przyspieszyło. To była złożona decyzja.

[A twój chłopak] zostawił rodziców, siostrę i brata, którzy wyjechali, ja myślę, dwa, trzy lata później. I nie przyjechali do Izraela, wyjechali do Danii. Oni czekali aż jego brat zrobi maturę. Chyba dwa lata po nas wyjechali. No, on chciał za mną jechać. Ja byłam tym bodźcem do wyjazdu. Ja myślę, że mój brat tak szybko by się chyba też

nie zdecydował. Ja bardzo chciałam jechać. Poza tym jak się ma dwadzieścia lat, to się człowiek szybko decyduje, bez za dużo myślenia. To chyba też kwestia wieku. I czułam się bardzo obrażona. Osobiście się czułam obrażona. Mimo, że właściwie nie miałam żadnych szykanów.

Data i miejsce nagrania	2010-06-14, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"